

Dekada Lutra

Czas mówienia

(Cz. 3)



„O wolności chrześcijanina” (Pobożność chrześcijańska)

I

Słowo „pobożność”, za którym kryje się określona treść, należy do słownictwa religijnego i jest ekwiwalentem stosowanego w teologii terminu pietas, za nim stoją występujące w Nowym Testamencie słowa: eusebeia (przy-miot człowieka, który we właściwy sposób oddaje cześć, pobożność), eulabeia (pobożność, czujność, bogobojność) i hosiotēs (świętość, bogobojność). Mówienie więc w Kościele o pobożności nie jest mową o czymś, czego nie zna Nowy Testament, co jest obce apostołskiemu chrześcijaństwu. Takie biblijne słowa, jak: „Wielka jest tajemnica pobożności” (1 Tm 3,16) lub „Objawiła się łaska Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi, nauczając nas, abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości i na tym docze-

snym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli” (Tt 2,11,12) wystarczająco dowodzą, że nie należy wykreślić z języka kościelno-teologicznego słowo ‘pobożność’.

Czym jest pobożność?

Nasze poglądy na temat pobożności nie zawsze są w pełni klarowne. Istotę pobożności upatrujemy w różnych przejawach życia religijnego, a nasze poglądy na temat pobożności często zależne są od naszej duchowej formacji.

Wiele o pobożności można się dowiedzieć poprzez semantyczną analizę wyżej wymienionych słów greckich oraz nowotestamentowych miejsc, gdzie one występują (np. Dz 10,2,7; 1 Tm 3,16; 4,7; 6,6; 2 Tm 3,5,12; Tt 2,12; Łk 1,75; Ef 4,24; 1 Tes 2,10; 1 Tm 2,8; Tt 2,8; Dz 2,5; 8,2; 22,12; Hbr 11,7; 12,28). Można również zapytać o istotę pobożności naszego Reformatora, ks. dra Marcina Lutra, który podejmując się z pomocą Ducha Świętego dzieła odnowy chrześcijańskiego Kościoła, sięgnął przecież po słowo Boże, do źródła wiary i życia chrześcijańskiego. Wsłuchując się w nauczanie Lutra na temat pobożności, usłyszymy idące przez wieki biblijne wezwanie do pogłębienia i wzmocnienia wiary w Syna Bożego, Jezusa Chrystusa.

Czego Luter nauczał na temat chrześcijańskiej pobożności?

II

Ks. dr Marcin Luter na temat pobożności wypowiadał się dość często i przy różnych okazjach. Słowo ‘pobożność’ należało do stałego słownika terminów używanych przez wittenberskiego Reformatora. Luter w 1520 roku napisał trzy pisemka, w których zawarł program odnowy Kościoła, a mianowicie: „Odezwa do szlachty narodu niemieckiego, „O niewoli babilońskiej Kościoła”, a którymi zajęliśmy się już wcześniej oraz „O wolności chrześcijanina”. To ostatnie wraz z listem przesłał do Rzymu papieżowi Leonowi X.

Luter w traktacie „O wolności chrześcijanina” często używa słowa „pobożność”, dlatego można odnieść wrażenie, że w nim właściwie

Dekada Lutra

wittenberski Reformator zajmuje się tematem pobożności, starając się ustalić jej istotę. Pytając więc o sens, treść i miejsce pobożności w naszym codziennym, religijnym życiu, uwagę naszą zwracamy właśnie w kierunku Lutrowego pisemka „O wolności chrześcijanina”.

Przy lekturze traktatu zadedykowanego Leonowi X nietrudno zauważyć, że słowa „wiarą” i „pobożność” stoją niemalże zawsze obok siebie. To sąsiedztwo nie jest przypadkowe i bez znaczenia. Sam fakt występowania pojęcia pobożności obok pojęcia wiary, wskazuje na to, jaką rangę w myśleniu teologicznym Lutra zajmuje pobożność, bowiem wiara zajmuje w nim centralne miejsce. Wiara – to jeden z podstawowych elementów luterskiej teologii.

Luter w swoim traktacie, rozpatrując zagadnienie chrześcijańskiej wolności, stawia pozornie wykluczające się dwie tezy: „Chrześcijanin jest wolnym panem wszystkich rzeczy i nikomu niepodległym; chrześcijanin jest ochotnym sługą wszystkich rzeczy i każdemu poddany”. Wyrażone i opisane w tych tezach, jakby rozwinięcie życia chrześcijanina i sprzeczne z pozoru określenie jego egzystencji w słowach: „nikomu nie-podległy” i „każdemu poddany”, posiada swoje źródło w przyjętej przez Lutra antropologii apostoła Pawła. Apostoł Narodów myślał i mówił o człowieku wewnętrznym i zewnętrznym, duchowym i cielesnym (Rz 7,22; 2 Kor 4,16; Ef 3,16; 1 Kor 2,13-15). Pomijając kwestie egzegetyczno-teologiczne, związane ze zrozumieniem pojęć: ‘człowiek wewnętrzny’ i ‘człowiek zewnętrzny’, stwierdzić należy że Luter przyjmuje za apostołem Pawłem to rozróżnienie i wyciąga odpowiednie wnioski ze słów: „Człowiek duchowy rozsądza wszystko, sam zaś nie podlega niczyjemu osądowi” (1 Kor 2,15). Reformator wittenberski eksponuje wolność wewnętrznego człowieka, którego utożsamia z nowym, opanowanym przez Ducha. Głównie wewnętrzny, duchowy człowiek jest przedmiotem zainteresowania Lutra. „Naj-

pierw przyjrzyjmy się wewnętrznemu, duchowemu człowiekowi, aby poznać, dzięki czemu chrześcijanin staje się człowiekiem wolnym i pobożnym” – pisze autor traktatu „O wolności chrześcijanina”. Z wezwania tego wynika, że pobożność należy do sfery życia człowieka wewnętrznego, duchowego. Wartość jej nie może przeto być zakwestionowana. Apostoł Paweł pisze: „pobożność jest wielkim zyskiem” (1 Tm 6,6). Jeśli zaś pobożność należy do sfery życia człowieka wewnętrznego, oczywistą jest rzeczą dla ks. dra Marcina Lutra, że żadne zewnętrzne rzeczy nie mogą uczynić chrześcijanina pobożnym. Ojciec Reformacji pisze: „Jest rzeczą pewną, że wolnym i pobożnym nie robi go żadna zewnętrzna rzecz, jakkolwiek ją nazwiemy. [...] Zewnętrzne rzeczy nie sięgają aż do duszy, nie mogą jej spętać ani uwolnić, uczynić pobożną lub złą”. Nawet dobre uczynki, których wartość podkreślała średniowieczna teologia, nie czynią człowieka pobożnym. Luter pisze: „Do pobożności i do zbawienia nie są potrzebne dobre uczynki” oraz „Chrześcijaninowi aby być pobożnym wystarczy wierzyć, zbędny jest dobry uczynek”.

Co więc czyni człowieka pobożnym? „Dzięki wierze – pisze Luter – będą ci odpuszczone wszystkie grzechy, przewyżnione zostanie twoje popsucie, zostaniesz usprawiedliwiony, przejęty prawdą, uspokojony, pobożny, wypełnione wszystkie przykazania, wolnym od wszystkiego”. Podobny pogląd nasz Reformator wyraża w takim oto zdaniu: „Wiara, która jest wypełnieniem wszystkich przykazań, obficie usprawiedliwi wszystkich, którzy ją posiadają, tak że do sprawiedliwości i pobożności poza nią więcej nie potrzebują”. Wiara więc czyni człowieka wolnym i pobożnym. Luter nie rozumiał wiary jako poznania sumy prawd dotyczących Boga, a które człowiek powinien przyjąć i zaakceptować, lecz żywe uczucie łączące człowieka z Przedwiecznym, budzące ufność i pewność zbawienia, wyrażające się w posłuszeństwie i miłości. Wiara nie zamy-

Dekada Lutra

ka się w sferze intelektualnej, jest czymś, co wiąże człowieka z Bogiem. Mając na uwadze reformacyjne rozumienie istoty wiary, można zaryzykować twierdzenie: mieć wiarę, znaczy mieć Boga, Chrystusa i wszystko co w Chrystusie Bóg oferuje pokutującemu grzesznikowi. Luter też wyraża taki pogląd w „Dużym katechizmie”: „Mieć Boga znaczy uchwycić się Go sercem i zawisnąć na Nim. Zawisnąć na Nim sercem nie znaczy nic innego, jak tylko całkowicie na Nim polegać”.

Reformacja rozprawiając o wierze, dotyka istotnego elementu religii w ogóle, w szczególności zaś chrześcijaństwa, wszak nie zewnętrzne znaki chrześcijańskiego życia, lecz sama wiara, jej treść określa egzystencję człowieka jako chrześcijanina. Wiara chrześcijańska jest owocem spotkania człowieka z Bogiem przez Jego słowo i przez to słowo jest ona kształtowana. Wiara decyduje o duchowej formacji. Ona jest istotą pobożności. Luter twierdząc, że u podstaw pobożności leży wiara, że jedynie ona, a nie uczynki decydują o tym, że ktoś jest prawdziwie pobożny, dotyka istoty problemu pobożności. Jak lekarz uczy widzieć źródło tężyzny fizycznej w zdrowiu, a nie w jej oznakach, tak wittenberski Reformator pozwala dostrzec przyczynę życia duchowego w Bogu, który przez wiarę jakby egzystuje w człowieku, a nie w znamionach i przejawach wiary, zgodnie ze słowami Jezusa, że złe drzewo nie przynosi dobrych owoców, lecz dobre drzewo przynosi dobre owoce (por. Mt 7,17). Wiara jest przeto pobożnością. Wierzysz, jesteś prawdziwie pobożny. Jaka jest wiara, taka jest pobożność, gdyż Luter pisze: „W wierze zawarte jest wszystko, jeśli kto wierzy, ma wszystko, kto nie wierzy, wszystkiego jest pozbawiony”.

Jak mają się te myśli Lutra na temat istoty pobożności do słowa Bożego? Czy można je w pełni zaakceptować? Dużo przekonujących dowodów można znaleźć w Biblii na to, aby w całej rozciągłości uznać pogląd, że do istoty pobożności należy wiara i nic ponadto, za jedyny słuszny i prawdziwy. Jeśli do istoty pobożności należy wiara i jej najgłębsza treść, przeto

mógł apostoł Paweł napisać: „Bezsprzecznie wielka jest tajemnica pobożności: Ten, który objawił się w ciele, został usprawiedliwiony w duchu, ukazał się aniołom, był zwiastowany między poganami, zawierzono w niego na świecie, wzięty został w górę do chwały” (1 Tm 3,16). Apostoł Paweł także pisze: „Wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, prześladowanie znosić będą” (2 Tm 3,12). Życie w Chrystusie – to życie w wierze. Jeśli „żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie” nie znaczy w powyższych słowach Wielkiego Apostoła „żyć w wierze w Chrystusa Jezusa”, to słowa te nie są prawdziwe, a to nie jest możliwe do przyjęcia.

Wiara nie jest nigdy czymś, czego nie można bliżej określić i opisać. Nie jest abstrakcyjną wielkością, nie posiadającą żadnej treści. Nie rodzi się z niczego. Wiara posiada swoją treść. Źródłem jej jest słowo Boże. „Wiara jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe” (Rz 10,17). Związek pomiędzy słowem Bożym a wiarą jest również związkiem między słowem Bożym a pobożnością. Pięknie pisze o tym Luter: „Jeśli człowiek przyjmuje Słowo z prawdziwą wiarą, wtedy wnika ono zupełnie w jego duszę, tak, że treść i duch Słowa staje się własnością i istotą duszy ludzkiej. Przez wiarę przyjmuje dusza wszystkie własności Słowa Bożego, staje się świętą, sprawiedliwą, prawą, miłującą pokój, wolną i pełną dobroci, prawdziwym dziećciem Bożym. [...] Wszystkie właściwości Słowa, dusza przyswaja sobie, podobnie jak zimne żelazo włożone w płomień bierze od niego krwawy żar”. Wittenberski Reformator idzie jeszcze dalej w swoich rozważaniach i pisze: „Wiara nie tylko obdarza duszę bogactwem, czyniąc ją podobną Słowu Bożemu, a więc pełną łaski, wolności i zbawienia. Łączy ona także duszę z Chrystusem jako oblubienicę z Oblubieńcem. Związek ten jest tak głęboki, że według słów apostoła Pawła, Chrystus z duszą tworzą jedno ciało, przez co wszystko, zarówno zalety jednego, jak również upadki drugiego, stają się wspólną własno-

Dekada Lutra

ścią. To, co jest Chrystusa, staje się udziałem wierzącej duszy, a to co jest własnością duszy, Chrystus bierze na siebie. Zachodzi wymiana, ponieważ czystość i zbawienie Chrystusa wychodzą na korzyść duszy, podczas gdy jej nieczystość i grzech Chrystus przyjmuje na siebie". Luter dlatego stwierdza: „Mając Słowo Boże, dusza niczego więcej nie potrzebuje, w nim ma swoje ukojenie, pokarm, radość, pokój, świętość, sztukę, sprawiedliwość, prawdę, mądrość, wolność, bogactwo wszelkiego dobra”.

Zatrzymajmy się na chwilę nad tymi pięknymi wypowiedziami Ojca Reformacji, bowiem wynika z nich, czym jest pobożność, w czym winna się przejawiać i jak powinni żyć chrześcijanie, aby ich życie było prawdziwie pobożne. Pobożność jest umiłowaniem prawdy. Pobożność jest czynieniem pokoju. Pobożność jest życiem w świętości i umiłowaniem sprawiedliwości. Pobożność – mówiąc słowami apostoła Pawła – jest przyobleczeniem się w Chrystusa, bowiem pobożność jest genetycznie zależna od wiary.

Jednak człowiek nie żyje jedynie w świetle idei, a jego życie nie ogranicza się wyłącznie do doznań i uczuć. Nasze życie jest egzystencją w ciele, w konkretnym świecie. Jezus przed śmiercią modlił się do Boga o uczniów: „Nie proszę, abyś ich wziął ze świata, lecz abyś ich zachował od złego” (J 17,15). Wiara nie tylko określa nasz stosunek do Boga, lecz również do otaczającego świata. Apostoł Paweł domagał się wiary czynnej w miłości (Ga 5,6). Ojcowie Reformacji nie mogli sobie wyobrazić wiary, która by nie przejawiała się w odpowiednim działaniu, Wiara bez uczynków nie jest wiarą, jest czymś, co się stroi w szaty wiary, jest bezsilna, niezdolna uchwycić Chrystusa. „Wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie” (Jk 2,17). Gdzie jest wiara, tam są dobre uczynki, bowiem wiara jest czymś żywym i aktywnym.

Powiedzieliśmy za Lutrem, że o pobożności nie decyduje zewnętrzny czyn człowieka, lecz jedynie wiara. Prawdziwa pobożność jest

zwrócona nie tylko do wewnątrz, lecz również na zewnątrz. Podobnie więc jak wiara, tak i pobożność przejawia się w działaniu chrześcijanina. „Jeśli dusza szczerze wierzy Słowu Boga – pisze Luter w swoim traktacie „O wolności chrześcijanina” – to daje wyraz swojemu przekonaniu, że Bóg jest istotą świętą, czystą i sprawiedliwą, poprzez oddawanie Mu najgłębszej czci, jaką tylko oddać może. Korzy się ona pod Jego rządami, uznaje we wszystkim Jego prawo, uwielbia Jego Imię, pozwala Jemu czynić z sobą to, co On chce”.

Dlaczego chrześcijanin to winien czynić? Wittenberski Reformator odpowiada: „Chociaż człowiek we-wnętrzny, według duszy z wiary dostatecznie jest usprawiedliwiony i wszystko posiada, co posiadać powinien, jednakże wiara i jego stan posiadania ustawicznie muszą wzrastać aż do przyszłego życia. Tu na ziemi człowiek nie wyzwoli się z cielesnego życia, przeto musi kierować się swoim ciałem i współżyć z ludźmi”.

Zarówno wiara, jak i pobożność musi więc owocować w dobre uczynki. Wiara bez dobrych uczynków jest martwa. Pobożność bez działania w duchu miłości i sprawiedliwości jest obłudą. Prawdziwa pobożność, podobnie jak wiara, chce być aktywna. Luter wylicza niektóre uczynki wiary i pobożności: post, czuwanie, praca. Bóg usprawiedliwia wierzących z łaski. Chrześcijanin powinien pościć, czuwać i pracować, aby na-rzucić swojemu ciału pewne ograniczenia. Post, czuwanie i praca należą do decyzji człowieka. Jednak Luter pisze, wspominając rajskie życie Adama, że Bóg nakazał mu pracować nie dlatego, aby przez pracę uczynić go pobożnym i sprawiedliwym, bowiem takim był przed upadkiem w grzech, lecz aby nawet w raju nie żył w bezczynności. Post, czuwanie i praca są z nakazu Bożego. Chrześcijanin może je jednak wykonywać w zupełnej wolności. Nie stanie się przez ich wykonanie bardziej pobożnym i sprawiedliwym. Wiara czyni człowieka pobożnym. Chodzi jednak

Dekada Lutra

o wypełnienie woli Bożej. Wiara jest przecież posłuszeństwem.

Ks. dr Marcin Luter właściwie obok postu, czuwania i pracy nie wylicza innych znaków pobożności, jed-nak każdy inny zaszerogować można pod wyżej wymienionymi. Poprzezstawanie na małym – pod postem, modlitwę i sławienie Boga – pod czuwaniem, a uczciwość i usługowość – pod pracą. Ojciec Reformacji nie musiał się szeroko rozwódzić na temat zewnętrznych znaków pobożności, bowiem niemal każde kazanie średniowieczne było im poświęcone. W czasach Reformacji należało wskazać na źródło oraz istotę chrześcijańskiej pobożności.

Istotą pobożności jest wiara, źródłem zaś ewangelia Pana Jezusa Chrystusa.

III

Na marginesie poglądów Lutra na temat pobożności rodzą się pewne refleksje dotyczące stanu pobożności współczesnego chrześcijanina, ewangelika. Czy wielowiekowe podkreślanie, że o pobożności decyduje wiara, a nie zewnętrzny czyn, nie doprowadziło do zachwiania proporcji między tym, co zewnętrzne a tym, co wewnętrzne, oczywiście w kierunku odwrotnym aniżeli w średniowieczu.

Wyzbyliśmy się zewnętrznych znaków pobożności. Można jedynie mówić o wielkopiąt-

kowym poście. W niewielu rodzinach pości się przy innych okazjach. A modlitewne czuwanie? Zapomniano już o tym, że dzwony kościelne nie ogłaszają jedynie pór dnia, lecz czas czuwania i modlitwy. Niektóre gesty pobożnościowe skłonni jesteśmy uznać za relikty średniowiecza. A jednak już zachowanie pierwszych chrześcijan pełne było symbolicznych gestów. Gdy wyjąłowane zostały serca z wiary, one przetrwały i pozostały. Z taką sytuacją walczył Luter. Jednak chodziło mu o to, aby znowu wypływały z wiary. Dzisiaj prawie zanikły znaki pobożności, czci i uwielbienia Boga. Mówi się, że są niepotrzebne, bo wiara decyduje o pobożności. Słuszna jest jednak jedynie druga część tego sądu. Tam, gdzie brak wszelkich znamion pobożności, gdzie trudno dostrzec również dobre uczynki, jaką mamy gwarancję, że istnieje wiara? Sąd należy do Boga. Lecz jak wiara bez uczynków jest martwa, tak bez nich martwa jest również pobożność. Pobożnościowy gest człowieka wiary był rozumiany jako integralna część wyznania wiary (por. Flp 2,9-11). Gest wyrażał istotę i głębię przeżycia. A Jezus mówi: „Każdego, który mnie wyzna przed ludźmi, i Ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebie; ale tego, kto by się mnie zaparł przed ludźmi, i Ja się zaprę przed Ojcem moim, który jest w niebie” (Mt 10,32.33). Biblia, a w ślad za nią ks. dr Marcin Luter nie walczył z symboliką pobożności, lecz z symboliką bez treści. Gdyby dzisiaj żył nasz Reformator, zapewne również z orężem słowa Bożego walczyłby przeciw jałowej wierze.

W jałowość naszego życia we wierze, w Chrystusie, wkroczyła wszechobecna ekonomia, która jest ślepa, pozbawiona chrześcijańskiego poczucia sprawiedliwości. Nosi ona znamiona egoizmu, wyprana jest z elementarnych oznak miłości. Nie ma pobożności tam, gdzie nie widzi się drugiego człowieka, chociażby się o niej mówiło pięknie i okraszało cytatami z ewangelii.

ks. Manfred Uglorz

REKLAMA

TRANSPORT

CIĘŻKI

ROBOTY

ZIEMNE

WYKOPY



inż. Ryszard Stanlik

ul. Kolonia Górna 146

43-384 Jaworze

601 284 451 lub (033) 817 20 82